

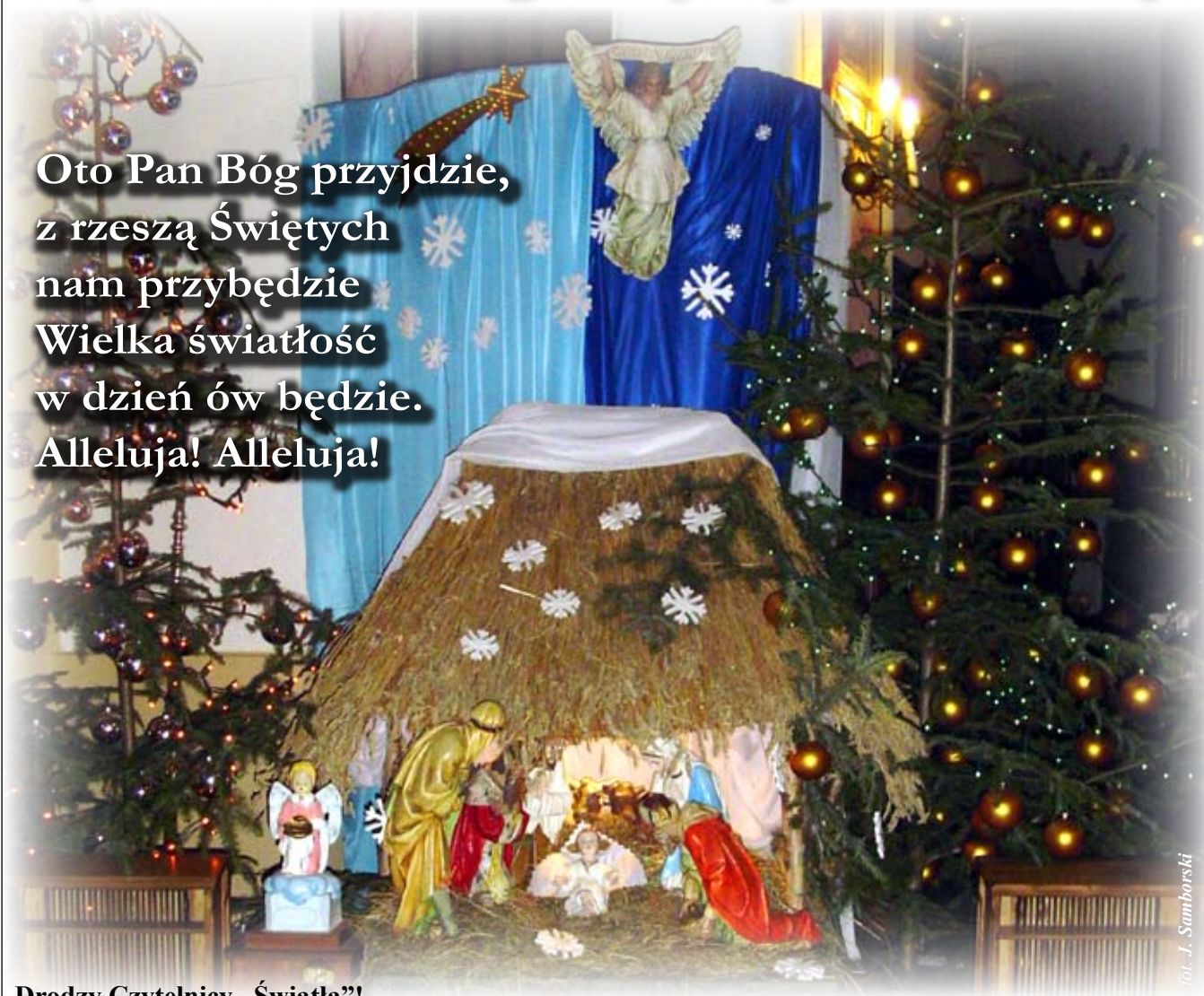


ŚWIATŁO

NR 4 (73) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - GRUDZIEŃ 2007

Niebiosa rośną spuście nam z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury!

Oto Pan Bóg przyjdzie,
z rzeszą Świętych
nam przybędzie
Wielka światłość
w dzień ów będzie.
Alleluja! Alleluja!



Drodzy Czytelnicy „Światła”!

Kończy się Adwent. Wielkimi krokami zbliża się już do nas radosny i błogosławiony czas Świąt Bożego Narodzenia.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy wielu łask płynących z Betlejemskiej Stajenki od Nowonarodzonego Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Niech to Światło prawdziwego Majestatu i doskonałej Pokory w osobie Dzieciątka Jezus, rozświecila zawsze Wasze życie. Wszystkim Wam i Waszym Rodzinom życzymy świętych i szczęśliwych Świąt i opieki Niepokalanej w nadchodzącym Nowym Roku oraz całym życiu.

Redakcja



Odpust parafialny - 14 września 2007r.



Konkurs Recytatorski Poezji Religijnej - 25 października 2007r.



Święto Niepodległości - 11 listopada 2007r.



Członkowie chóru parafialnego - 22 listopada 2007r.

fot. J. Nosal



Zdążamy do Światła...

Poprzez okres Adwentu zdążamy do światła Groty Narodzenia, do Maryi i Józefa wskazujących nam: Oto Jezus, oto Syn Boży w ludzkim Dzieciątku. A potem dalej, w Nowy Rok, pójdziemy z przekonaniem, że światło betlejemskiej Gwiazdy oświećcać będzie ścieżki naszego życia, ścieżki całego świata, na których pełno jest takich jak my wędrowców wyglądających Gwiazdy, szukających drogi do Zbawcy. Obdarowani kolędą, nawróceni radosnym spotkaniem ze Świętą Rodziną, mamy być

i my światłem świata i solą ziemi, aby pomagać wszystkim odnaleźć Gwiazdę, która kiedyś wiodła trzech Mędrców ze Wschodu do Betlejem. Nie zmarnujmy tej szansy, lecz tak jak świąteczna choinka wyciągająca zielone gałązki na wszystkie strony, spotkajmy się z bliźnimi. Niech przełamany opłatek wypowie to, co trudno czasem wypowiedzieć, niech kolęda prowadzi myśli i serca do Jezusa i przypomni czas, kiedy byliśmy małymi dziećmi. Uwierzymy w moc betlejemskiego świat-

ła, umocnijmy się blaskiem świątecznej choinki i zaopatrzymy się w płomyki świec. Niech nie będą jedynie oświetleniem i ozdobą – niech mówią nam ciągle, że jest z nami *Lumen Christi*, Światło Chrystusa. Radujmy się Jego obecnością w rodzinach nie tylko podczas świąt. Niech w nas pozostanie i pozwala widzieć jaśniej wszystko, co nas otacza. Niech nam pomoże zrozumieć, że jesteśmy wezwani do głoszenia światu betlejemskiego orędzia – dobrej nowiny, wielkiej radości: *Odwieczne Słowo, Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas.* (por. J. 1,14).

Jak świętować Boże Narodzenie?

Telewizja czy szopka?

Coraz trudniej jest odpowiednio przeżywać święta. Gubimy się w natrętnym zgłębieniu reklam i obietnic wołających: *Udane święta to wyjazd w góry lub w tropiki! Nie zapomnij obdarować najbliższych prezentami, a najlepsze znajdziesz u nas! Spełniamy Twoje pragnienia! Przez całe święta nie wyłączaj naszego programu: będziemy Ci towarzyszyć w dzień i w nocy serwując wzruszenia! Pamiętaj, zadzwoń do rodziców – nie musisz do nich jechać, wystarczy tanio porozmawiać!*

Gubimy się, bo rosnąca sterta reklam docierająca równie pocztą, zakrywa szczerze Ewangelię. Ulotki z promocjami supermarketów ze wstydem ogłaszają, że 25 grudnia będzie dniem wolnym od pracy. „Listopadowe” kolędy grają w domach handlowych i na miejskich targowiskach zanim ktokolwiek zacznie adwentowo oczekiwać Narodzenia Pana. Jeszcze tylko w niektórych kościołach roratnie lampiony, mrugające w ciemności wieczoru lub poranka pokazują drogę do Tego, który ma nadejść.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką (Iz 9,1)

A gdyby tak w przyszłym roku odwołać Boże Narodzenie? Gdyby tak Papież powiedział nagle: *Boże Narodzenie nie będzie takie, do jakiego przywykliśmy przez lata! Pośrodku Placu Świętego Piotra nie stanie świąteczne drzewo, pod egipskim obeliskiem nie zostanie wybudowana szopka, nie zabrzmią też radosne kolędy.* Gdyby jakieś urzędowe zarządzenie ogłosiło, że nad ulicami nie zawisną kolorowe girlandy świateł wskazujących ogonami betlejemskiej niegdyś gwiazdy drogę do rozjaśnionych przedświątecznym oczekiwaniem sklepów. Dni będą bardziej szare, bo nie pojawią się neonowe anielice ani czerwone krasnoludy udające dobrego świętego biskupa Mikołaja. Na reklamowe billboardy, zapelniane już z początkiem listopada przez roztkliwiające niemowlęta udające małego Jezuska, powrócą rozneglizowane modelki, sportowcy i zakochani. Powszechny akt łaski ocali życie

rytualnym karpom i żywym choinkom. Telewizory przestaną mrugać i wskazywać drogę do medialnego Betlejem.

Gdyby w taki, lub inny sposób, udało się odwołać to wszystko, co wysysa ze świąt ich istotne treści, to może udałoby się jeszcze uratować prawdziwe Boże Narodzenie?

Może wtedy, zamiast gwiazdek migoczących na szeszelącym papierze skrywających prezenty, zauważylibyśmy światło gwiazdy odsłaniające rąbek Tajemnicy Bożego Narodzenia? Może zamiast oślepiającego błysku witryn sklepowych łatwiej byłoby nam dostrzec światelko rozświetlające drogi ludzkiego życia. Może zamiast reklamowego kolędowania usłyszeliśmybyśmy drżący, cichutki głos Mamy śpiewającej kołysankę swojemu Małenstwu i śpiew chórów niebieskich: *„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”* (Łk 2,14).

Przez litość serdeczną Boga naszego Wschodzące Słońce nas nawiedza (Łk 1,78).

Boże Narodzenie na szczęście jest. Nikt jeszcze świąt nie odwołał i nie zakazał. Wigilijną wieczerną rozpoczniemy od odczytania Ewangelii, będzie biały obrus, sianko i opłatek. Pożegnamy Adwent, wejdziemy w Boże Narodzenie, rozpakujemy prezenty i wśród radosnych westchnień przez chwilę pamiętać będziemy o grocie w Betlejem i o młodej Mamie i o pasterzach i o gniewie króla Heroda.

Dobrze jednak będzie, jeśli w tę świętą noc otworzymy nie tylko prezenty, ale i nasze serca na prawdę o miłości Boga, który nas nawiedza, który, Ciałem się staje. Trzeba nam otrząsnąć się z pozorów światła, zbudzić się z Adwentowego uspiania, dostrzec Wschodzące Słońce, pragnące zamieszkać wśród nas. Jezus jest jednym z nas: tu Go trzeba szukać – wśród ludzi, nie

wśród błyszczących prezentów.

Idealem by było też, gdyby do podziwu Aniołów i pasterzy nad Bożym Synem dołączył telewizor, domownik dla wielu osób najważniejszy. Jeśli nie może dołączyć, to może by po prostu zamilkł, zgasł i nie odzywał się przez święta. A jeśli już musi, to niech mówi mało, ale za to o Tajemnicy Bożego Narodzenia. Niech tylko starsi i chorzy, otuleni kocem cieplejszym niż kościelna ławka, obejrzą w telewizji watykańską Pasterkę. A wyświetlane co roku filmy o Panu Jezusie niech pozostaną dla myślących materiałem do krytycznej oceny tego, co ich twórcy zrozumieli z kart Ewangelii.

Jeśli tak postaramy się świętować, to główny Bohater Bożego Narodzenia uśmiechnie się do nas ze swojego żłóbka i zapewni, że jest z nami i dla nas aż do końca świata.

Nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,4)

Trudno było Maryi znaleźć miejsce dla Jezusa, takie było w Betlejem zamieszanie. Jeszcze trudniej znaleźć miejsce dzisiaj, bo nasz świat przestaje być światem chrześcijańskim. Kto dziś chce ugościć w swoim domu Jezusa? Wprawdzie w wielu domach dodatkowy talerz czeka na wigilijnym stole, ale rzadko kiedy krzesło dla niespodziewanego gościa nie pozostaje puste. Bo ani biedny, ani samotny, ani w inny sposób nieszczęśliwy, nie odważy się w wigilijną wieczór zapukać do drzwi bogatego domu. Żaden z nich nie ośmieli się poprosić o gościnę słysząc głosy rodzinne święta. Dlatego wigilijny talerz, wierny tradycji, zamknięty w eleganckim kredensie, oczekuje w uroczystej gotowo-



ści następnych świąt.

Magia ekranu, „światłość wielka” telewizora, blask ulicznych neonów więzi najpierw nasze spojrzenia, a potem serca, wskutek czego brakuje w nich miejsca i czasu dla tych, do których trzeba dojść samemu. Jesteśmy zbyt leniwi na taką wędrówkę. Mogli ją podjąć tylko Trzej Królowie, którzy wyruszyli w daleką podróż, idąc za wędrującą po niebie gwiazdą. Nasza gwiazda jest wygodniejsza: świeci długo, nie znika, jest w tym samym miejscu wyznaczonym przez światło neonów umieszczonych na wysokich wieżowcach i współrzędne telewizyjnych programów. Nasza świąteczna gwiazda jest przewidywalna i wierna – tak jak obietnice składane przez telewizyjne „gadające głowy”: *pogodnych, rodzinnych i spokojnych świąt!*

Zastanówmy się, czy o takie świętowanie chodzi? Czy historia

z Betlejem ma się powtarzać co roku: *nie było dla nich miejsca*, bo zajęte zostało przez bajeczne girlandy przesłaniające przechodzącą Światłość? Czy potrzebne nam są święta – okazja do kilku dni odpoczynku, święta – pretekst do spędzenia kolejnych godzin przed telewizorem sączącym w serca zachwyt nad pomysłowością reklam i zaufanie do firm pełnych respektu wobec świątecznej tradycji?

Może trzeba nam wybrać święta pełne zgody na to, że Światłość z wysoko jest ważniejsza od rozwieszonych tuż nad naszymi głowami bajkowych świecidełek. Może powinniśmy porzucić chwilowe rozczerzenie się nad słodziutkim Dzieciątkiem, a za to postarać się zrobić mu miejsce w naszych rodzinach, w naszych domach i środowiskach pracy podejmując już w Adwencie trud przemiany serc.



„Nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa” (św. Hieronim)

W lekturze Pisma Świętego chodzi o to aby ono do mnie przemawiało i abym dzięki temu odkrywał Boga i siebie samego. Co zatem zrobić, by czytając Biblię, naprawdę słuchać i usłyszeć Boga?

Usłyszenie tego, co ktoś ma nam do powiedzenia, wymaga zawsze czasu i pewnej uwagi z naszej strony. Podobnie jest z czytaniem Pisma św. nie da się go czytać w pośpiechu. Poza tym, gdy po raz pierwszy z Kimś się spotkamy, zawsze potrzeba trochę czasu, by dowiedzieć się, kim jest nasz rozmówca. Czasem trzeba wysłuchać historii jego życia lub przynajmniej opowiadania o wydarzeniach, które pomogą zrozumieć to, co ma nam do powiedzenia. Niekiedy musi minąć trochę czasu, zanim przyzwyczaimy się do tego, jak mówi, nim uchwycimy, w jaki sposób używa określonych słów. Podobnie rzecz ma się z Biblią. Choć jest Ona słowem Boga, jest jednocześnie słowem spisany przez konkretnych ludzi. W praktyce oznacza to, że chcąc poważnie traktować Boga i wsłuchiwać się w Jego słowo, należy także bardzo poważnie traktować ludzkich autorów Pisma Świętego i to co od nich pochodzi. Skoro Bóg zdecydował się powierzyć im to, co ma nam do powiedzenia, zupełnie im zaufał, nie możemy pomijać ich twórczego wkładu, próbując dotrzeć niejako bezpośrednio do słowa Boga. Odpowiedzialne czytanie Biblii zakłada zatem pewien wysiłek zdobycia niezbędnych informacji o historii, kulturze, języku, symbolice i sposobach pisania jej ludzkich autorów. Coraz więcej mamy w języku polskim słowników i encyklopedii biblijnych. Warto po nie sięgać, czytając Pismo św. idealnie byłoby, gdyby lekturę Biblii poprzedzał choćby krótkie wprowadzenie. Nie jest to zawsze możliwe. Warto jednak, już w trakcie czytania tekstów biblijnych, sięgać po opracowania, które wprowadzają w świat biblijnej kultury. Należy je jednak zdecydowanie odróżnić od komentarzy Pisma Świętego – choć mogą zawierać wiele cennych informacji pomocnych w zrozumieniu tekstu, proponują jednocześnie jego konkretne zrozumienie. Bardzo często – szczególnie w obliczu trudniejszych fragmentów lub tych, które już wielokrotnie czytaliśmy – możemy mieć pokusę, by zastąpić lekturę Biblii gotowym komentarzem. Zamiast pomóc w czytaniu Biblii, może nam to przeszkodzić, bo nigdy osobiście sami nie zmierzmy się ze słowem Boga. Po komentarze należałoby sięgać dopiero wtedy, gdy już sami potrudzimy się nad zrozumieniem konkretnego tekstu. Być może wyda się to nam czasem straconym, nie warto jednak się zniechęcać. Najczęściej cenniejsze jest noszenie w sercu pytań pozostających na razie bez odpowiedzi, niż zbyt szybkie znajdowanie nie swoich wyjaśnień. Czytanie Biblii wymaga zatem cierpliwości. Dobrym jej wzorem jest Maryja, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2.19). w czytaniu tekstów biblijnych ogromne znaczenie ma jak najdłuższe pozostawanie na poziomie samego tekstu, bez próby pominięcia go i szybkiego dotarcia do tak zwanej intencji autora.

Pisma Świętego nie powinno się czytać jak słownika lub książki telefonicznej, po które sięga się, by szybko znaleźć potrzebną

informację. Niestety nie tak rzadko można spotkać osoby, które w dobrej wierze otwierają Biblię na chybił trafił, poszukując dla siebie konkretnej wskazówki od Boga na dany dzień lub na konkretną sytuację. Nikt z nas nie chciałby jednak, by jego pojedyncze słowa były wyrywane z kontekstu całej wypowiedzi. Od czego jednak zacząć czytanie Biblii? Wystarczy ją na chwilę wziąć do ręki, by szybko przekonać się, że jest Ona w rzeczywistości złożonym księgozbiorem. Nie daj się jednak Biblii przeczytać jak wciągającej powieści, jednym tchem (od pierwszej do ostatniej strony). Pismo Święte można czytać na różne sposoby. Owszem, kolejność, w jakiej poszczególne księgi zostały ułożone w całość biblijnego księgozbioru nie jest przypadkowa i ma pewien sens, ale niekoniecznie trzeba rozpoczynać od Księgi Rodzaju. Na początek najlepiej sięgnąć po Księgę lub konkretny jej fragment, który najbardziej nas fascynuje czy intriguje. Najważniejsze jest, by w ogóle zacząć czytać. Jeśli ktoś zacząłby swoją lekturę od Ewangelii według św. Mateusza, już pierwsze wersety odeślą go do różnych miejsc w Biblii, które opowiadają historię osób wymienionych w genealogii Jezusa. Choć czasem w centrum naszej uwagi znajdzie się jeden tekst, od razu odkryjemy, że jest on powiązany z wieloma innymi. Każda nasza lektura stanie się zatem zawsze równoległym czytaniem wielu tekstów biblijnych.

Skąd jednak mamy wiedzieć, kiedy należy sięgnąć po inne fragmenty? Często pomagają nam w tym umieszczone na marginesie lub w przypisach odwołania do konkretnych tekstów. Zdolność do usłyszenia słowa Boga wzrasta w miarę słuchania. Stąd nieoceniona jest wierność w słuchaniu, nawet wówczas gdy wydaje się nam, że na razie słyszymy niewiele.

Wysłuchując się w scenę zwiastowania, możemy wyłowić ważny element. Gdy Anioł obwieszcza plan Boga, Maryja nie bała się zadać bardzo prostego pytania: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Jej wątpliwość prowokuje kolejną wypowiedź Anioła, dzięki której Maryja zdobywa nowe elementy, by zrozumieć działanie Boga i swoją sytuację. W czytaniu Biblii niezmiernie ważną rolę odgrywają pytania, które wzbudza w nas konkretny tekst. Często jednak nie doceniamy ich, nie zwracamy na nie uwagi, uważając je za nieodpowiednie. Tymczasem to właśnie one pozwalają na usłyszenie tego co do tej pory było dla nas zakryte.

Wierzymy, że Biblia jest słowem Boga. Wiara zaś zakłada obietnicę, na której spełnienie oczekujemy. Oznacza to także, że nasze wsłuchiwanie się w słowo Boga będzie wystawione na takie same pokusy, próby i niebezpieczeństwa, na jakie może natrafić wiara. Należałoby w takim czasie nie zniechęcać się do czytania Pisma Świętego, a raczej bardziej się do niego przyłożyć.

Opracowano na podstawie „Słuchać i usłyszeć Boga” Tomasz Kot SJ, w *Życie Duchowe* 51/2007

Opracował W.N.



„Bądźmy uczniami Chrystusa” – Akcja Katolicka szkołą apostołstwa.

Tradycyjnie już u progu nowego roku poświęcamy podsumowaniu pracy istniejących oraz potrzebie tworzenia nowych wspólnot parafialnych, w których wierni, w różny sposób mogą przekazywać sobie Słowo Boże i służyć innym. Co roku też ze szczególną uwagą i troską przyglądamy się działalności parafialnego oddziału Akcji Katolickiej, organizacji, która w założeniu polskiego Episkopatu powinna być skuteczną strategią odnowy Kościoła. Działając w oparciu o wszystkie wspólnoty parafialne, przy udziale osób duchownych i świeckich, Akcja Katolicka ma za zadanie przodować w propagowaniu wartości chrześcijańskich w każdej dziedzinie życia parafii. Niestety, ze smutkiem stwierdzamy, że potrzeba uczestnictwa w działalności POAK jest przez naszych parafian niedostrzegana, źle rozumiana lub wręcz lekceważona. Wprawdzie w wielu rozmowach słyszymy opinie wiernych, że istnieje wielka potrzeba uaktywnienia potencjału religijnego i apostołskiego ludzi świeckich. Często też powtarzana jest w tych opiniach, głoszona z ambony, prawda, że wszyscy jesteśmy powołani do apostołstwa. Większość wiernych buntuje się, gdy sfery rządzące usiłują narzucać Polakom przekonanie, że wiara i sposób jej wyznawania, jest wyłącznie naszą prywatną sprawą. **Ale na apel o czynne włączenie się w działania broniące katolików przed tym „wepchnięciem wiary i Kościoła w prywatność” w zdecydowanej większości brzosteccy parafianie pozostają głusi.**

Tymczasem polski Episkopat, odnosząc się do aktualnej sytuacji społeczno – politycznej w naszym kraju, stwierdza: „Obecnie najważniejsze decyzje podej-

muszą ludzie nie mający nic wspólnego z katolicyzmem. Korupcja, sprzedajność, brak poczucia winy i łącząca się z nim bezkarność powodują narastający, ale tylko bierny sprzeciw wierzących (...) Trzeba więc uświadomić sobie, że powołanie chrześcijańskie jest powołaniem do akcji, do działania! W Kościele nie powinno być członków biernych. Bierność w Kościele jest winą, jest grzechem zaniedbania (...)”

Arcybiskup Michalik swoją opinię wyraża jeszcze dobitniej: „Czas, by zbudzili się wszyscy, duchowni i świeccy! Wszyscy jesteście kościołem i wszyscy jesteście odpowiedzialni za człowieka, za naród, za wartości chrześcijańskie. Szczególnie w ich obronie katolicy zawsze powinni zabierać głos.”

Najbardziej odczuwalny jest brak sprzeciwu chrześcijan wobec degradujących człowieczeństwo zjawisk ze świata mediów. Właśnie tu bardzo potrzebna jest organizacja opiniotwórcza, posiadająca osobowość prawną (aby mogła być poważana przez osoby piastujące funkcje publiczne), która wpływałaby na bieg wielu społecznie ważnych spraw. Konieczna jest bowiem stała czujność, zdrowa ocena przejawów patologii życia społecznego, gospodarczego i politycznego, potrzebni są ludzie nie bojący się „wchodzić w dyskusję”, kiedy w środowisku ich aktywności życiowej wartości chrześcijańskie są lekceważone lub poniewierane.

Kolejno po sobie następujące w naszym kraju przełomy polityczne powodują spore zamieszanie światopoglądowe. Każdy chaos sprzyja powstawaniu szeregu pułpek i zagrożeń, których, szczególnie młodzi ludzie, często sobie nie uświadamiają. Istnieje obawa, że po ostatnich wyborach

parlamentarnych Polska może przestać być środowiskiem przyjaznym chrześcijaństwu. Naszym zadaniem jest zrobić wszystko, by takim pozostała. Najłatwiej zrealizować to zadanie dążąc do tworzenia „środowisk katolickich”, każdy w dziedzinie własnej aktywności życiowej. **Dlatego Akcja Katolicka potrzebuje w swym gronie przedstawicieli wszystkich grup społecznych.**

Najlepsze jednak warunki do formowania wewnętrznego młodego pokolenia posiadają nauczyciele. Wielokrotnie zwracali na to uwagę biskupi polscy, przypomnieli też o tym nasz biskup ordynariusz Kazimierz Górny na ostatnim spotkaniu diecezjalnym Akcji Katolickiej, w słowach: „**Bądźcie solidarni z Chrystusem. Ucząc innych pozostajcie Jego uczniami. Czyńcie każdą szkołę szkołą świętości. Współdziałajcie z hierarchią Kościoła w szeregach Akcji Katolickiej z poczucia osobistej odpowiedzialności za losy świata (...) Wierzę, że nauczyciele mojej diecezji potrafią zrozumieć społeczny wymiar własnej religijności i łącząc wiedzę, humanizm, inteligencję i zmysł polityczny staną jej jej lokalnymi liderami widzącymi, oceniającymi i działającymi.**”

Cytując słowa naszego biskupa dołączamy też własny apel do brzosteckich Nauczycieli i do wszystkich parafian świadomych swego powołania do czynnego uczestnictwa we wspólnocie Kościoła. **Nie uchylajcie się od realizacji tego powołania lecz z pełnym oddaniem własnych umiejętności i talentów, włączcie się do współpracy w dziele nowej ewangelizacji świata rozpoczynając od formacji w parafialnym oddziale Akcji Katolickiej.**

Redakcja.



Koło KSM przy naszej parafii

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży działa w parafii Brzostek od ok. 20 lat. Przez ten czas zmieniali się opiekunowie i jego liczba. Aktualnie opiekunem 15-to osobowej grupy KSM-owiczów jest ks. Andrzej Turoń.

Podczas cotygodniowych spotkań w Sali im. Jana Pawła II poruszamy sprawy wiary i tematy, które interesują młodych ludzi oraz rozważamy Słowo Boże. Natomiast w czasie wakacji organizujemy rajdy, wycieczki i wspólne ogniska.

Patronami KSM-u są św. Stanisław Kostka i bł. Karolina Kózkówna. Wspólnym zawoła-

niem dla całego stowarzyszenia są słowa: „PRZEZ CNOTĘ, NAUKĘ I PRACĘ SŁUŻYĆ BOGU I OJCZYŹNIE! GOTÓW! Szczególnym przeżyciem dla nas młodych będzie spotkanie z bł. Karoliną w jej relikwiach, które przybędą do naszej parafii 12 marca 2008 roku.

Jako ludzie młodzi, razem możemy wiele zdziałać. Szerokie pole do działania i realizacji naszych pomysłów mamy właśnie w KSM-ie. Zapraszamy więc wszystkich do przyłączenia się do nas i do udziału w spotkaniach. Odbývają się one w każdą sobotę bezpośrednio po wieczornej Mszy świętej.

Paweł Smoleń



Młodzież KSM



Kwiat polskiej ziemi – bł. Karolina Kózkówna

W dniu 17.11.2008 r. rozpoczyna się w Diecezji Rzeszowskiej nawiedzenie relikwii bł. Karoliny Kózka. Relikwie Patronki Diecezji będą gościć w poszczególnych parafiach przez jeden dzień. Peregrynacja jest inicjatywą duszpasterstw młodzieżowych działających w Diecezji. W dekanacie brzosteckim relikwie gościć będą od 8 do 28 marca 2008r., a w naszej parafii uczymy je dnia 12 marca.

Aby dobrze przygotować się na to spotkanie i zrozumieć, jak ważnym przesłaniem dla naszych czasów było życie błogosławionej Karoliny, w kolejnych numerach „Światła” zamieszczać będziemy fragmenty literackich opracowań jej biografii.

W dniu, w którym Jan Paweł II ogłosił w Tarnowie Karolinę Kózkównę błogosławioną, zwierzył się ówczesnemu biskupowi tarnowskiemu, Jerzemu Ablewiczowi: „*Bardzo zależało mi na tej beatyfikacji*”.

W homilii Papież mówił, że święci są po to, żeby zawstydzali. „*Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie, potrzebny jest, ażeby odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż młodzieńka córka Kościoła tarnowskiego swoim życiem i śmiercią przemawia przede wszystkim do młodych: chłopców i dziewcząt. Mówi*

– kontynuował Papież – *o wielkiej godności kobiety, o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wprowadzie na tym świecie podlega śmierci, jest zniszczalne, jak i jej młode ciało uległo śmierci, ale nosi w sobie to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności, jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu*”.

„*Święci są po to – przypominał Ojciec Święty – aby świadczyć o godności człowieka, jaką człowiek ma w Chrystusie. Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Żyła z tą świadomością i dojrzała w niej. Z tą świadomością oddała wreszcie swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić swą kobiecość. Aby obronić godność polskiej, chłopskiej dziewczyny*”. Do Karoliny Jan Paweł II odniósł słowa z Ewangelii wg św. Mateusza: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*” (...) „*Tak oto orędzie Ośmiu Błogosławieństw – mówił Papież – wpisało się nowymi zgłoskami w dzieje Kościoła tarnowskiego, w dzieje tego ludu, który od pokoleń – i bez względu na historyczne krzywdy i upokorzenia – przechowywał w sobie świadomość, że jest ludem bożym, ludem odkupionym za cenę Krwi Syna Bożego.*”

„*Karolina nie ocalała życia doczesnego. Znalazła śmierć. Oddała to życie, aby zyskać Życie z Chrystusem w Bogu. Wzywam zwłaszcza was, dziewczęta: patrzcie na Karolinę Kózkównę! Nie pozwalajcie się zwodzić przez nęcącą atmosferę stwa-*

raną przez społeczeństwo permissywne, które twierdzi, że wszystko wolno”.

Proponujemy, aby pierwszym etapem przygotowania do spotkania z relikwiami błogosławionej Karoliny było przyswojenie sobie słów pieśni ku jej czci, śpiewanej od jakiegoś czasu przez naszego Pana organistę.

Tekst i melodia: Ks. Kazimierz Paśnionek.

Cudowny kwiecie polskiej ziemi,
prostego ludu, wiejskiej chaty,
w kielichu swym jak kryształ czysty
a cnót barwami przebogaty

ref: Błogosławiona Karolino,
świeć nam przykładem swego męstwa,
bądź wzorem pracy i modlitwy,
czystości życia i męczeństwa.

O Apostołko Bożej sprawy,
Aniołów Chlebem wciąż karmiona,
O „Gwiazdo ludu” najjaśniejsza,
w służbie bliźniemu niestrudzona. **ref**

Twym ukochaniem Jezus Chrystus,
Nie skarby świata, przyjemności,
w godzinie próby śmierć wybierasz,
aby nie zdradzić tej miłości. **ref**

Wpatrzona w postać Matki Bożej,
czystego piękna wzór wspaniały,
Jej śladem idziesz przez męczeństwo,
po nieskalany wieniec chwały. **ref**

Nasze Siostry

W grudniowym numerze „Światła” z 2006 r. witaliśmy przybyłe do naszej parafii siostry ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Salezego, jako że właśnie w Brzostku powstał pierwszy Dom tej Wspólnoty w Polsce.

Po roku możemy podsumować, że z obecności sióstr najbardziej cieszą się dzieci. One też najobficiej korzystają z charyzmatu i apostołstwa Zgromadzenia. Prowadzone przez siostry oratorium jest dla wielu z nich najprzyjemniejszą formą spędzenia wolnego czasu, okazją do dobrej zabawy, wspólnej modlitwy i śpiewu.

Nie można też nie docenić posługi siostry Andrey w kościelnej zakrystii, która niestrudzenie pomaga księżom, ministrantom, troszczy się o czystość szat liturgicznych, bezpieczeństwo paramentów mszalnych i piękny wygląd ołtarzy. Zaznaczyć należy, że wszystkie te prace wykonuje z oddaniem i z nieodłącznym, pełnym serdeczności uśmiechem na twarzy. Z poczuciem humoru i dużą dozą dystansu wobec samej siebie, pokonuje barierę językową, która niezmiennie utrudnia jej kontakt z ludźmi, tak potrzebny przecież przy pełnieniu funkcji zakrystianki.

Być może właśnie bariera językowa jest przyczyną pewnego niezrozumienia sytuacji sióstr ze strony parafian. Można nawet stwierdzić, że deklarowana początkowo życzliwość dla nich, ograniczyła

się do zaspokojenia ciekawości - jako że siostry przybyły niemal z innego świata – i pozostawienie ich samym sobie. Mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, że dla nich Polska jest krajem tak samo egzotycznym, jak dla nas Indie, czy Filipiny. Trzeba też podkreślić, że egzotycznym jest nie tylko krajobraz, ale przede wszystkim klimat i pożywienie. Tylko niektórzy wiedzą z jakimi trudnościami borykały się siostry



przez cały rok, nie wiedząc: co kupić, gdzie kupić, jak przygotować polską żywność, jak odpowiednio się ubrać przy bardzo skąpym budżecie i braku rozeznania w realiach tutejszego życia. Wprawdzie nikt nie słyszał głośnych skarg, ale bez wątpliwości, siostry czują się bardziej „posłane” do nas, niż nam potrzebne. To, że są tutaj „persona non grata”, potwierdziło ostatnio

wielu parafian, zamykając przed nimi drzwi swoich domów, gdy przychodziły, przemierzając pieszo wiele kilometrów, ze świątecznymi życzeniami i opłatkami. Dwuzłotowy datek, otrzymany od wielu rodzin „za fatywę”, też nie świadczy o poczuciu wdzięczności za całoroczny trud lub choćby za ich modlitewną obecność w naszej parafii. To żenujące, że trzeba mówić o zanikającym wśród wierzących chrześcijan poczuciu odpowiedzialności za los innych ludzi, że wspaniała polska gościnność ustępuje miejsca obojętności i lekceważeniu ludzkiej biedy. Wydajemy setki złotych na zbytki, tygodniowe kieszonkowe dla dziecka wynosi więcej, niż gratyfikacja dla siostry z racji ślubu, chrztu czy pogrzebu. To, że w zakrystii nie ma cennika, świadczy jedynie o delikatności sióstr, a nie o braku ich potrzeb!

Postaramy się zrozumieć, że skoro nie pracują zawodowo i nie pobierają miesięcznej pensji, to naszym obowiązkiem jest zabezpieczyć ich byt. Są wśród nas, bo zostały do nas zaproszone. Nie kwestionujemy więc ich „przydatności” i nie dokonujemy pomiaru ich osiągnięć, lecz wspieramy je duchowo i materialnie.

Dziś, gdy adwent zbliża się ku końcowi i przygotowujemy swoje serca i umysły na przyjście Pana, postanówmy, że odtąd obecna w nich będzie ofiarna troska o bliźniego. Że nasze siostry znajdą życiowe przyjęcie w każdym domu, a miłość i dobroć w sercu każdego spotkanego parafianina. Będzie to duży krok na naszej wspólnotowej i osobistej drodze do Boga.

Walczmy z grzechami języka!

poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli (J.8,32)

W ten czas adwentowego oczekiwania na radosne Święta Bożego Narodzenia, pracą, modlitwą, czynem i słowem dążymy do jak najlepszego przygotowania się na nadchodzące uroczystości. Niestety często w tym potoku własnej i cudzej mowy zapominamy, że słowem można uczynić wiele zła. Nasuwa się tu VIII Przykazanie Dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Przykazanie to wyraźnie zakazuje szkodenia bliźniemu mową! Bożym celem ludzkiej mowy jest mówienie prawdy. Dlatego szkodenie drugiemu człowiekowi mową jest grzechem, a jeszcze większym jest szkodenie kłamstwem! Zdajemy sobie dobrze sprawę jak wielkie krzywdy można wyrządzić człowiekowi w ten sposób. Dlatego, aby nasza mowa mogła pozytywnie spełniać szerokie zadania, musi być poddana dyscyplinie moralnej. Wtedy mowa będzie służyć: prawdzie, dobru i pięknu. Prawo moralne żąda, aby każdy nasz uczynek, myśl, słowo były zgodne z Prawem Bożym. Mowa też powinna być najdokładniejszym przejawem myśli. Ale czasem człowiek błędnie myśli, źle zrozumiał.... Czy więc wtedy kłamie? Jakie mamy grzechy języka?

- **Kłamstwo.** Rodzi się ono wtedy gdy: myślę inaczej, wiem inaczej, ale celowo wprowadzam kogoś w błąd. Kłamstwo jest więc świadomym mówieniem nieprawdy. Nie jest natomiast kłamstwem mówienie nieprawdy, jeśli wynika to z błędnego przekonania. Wtedy pojawia się kolejny grzech języka.
- **Pochopny osąd.** Pismo św. ostrzega ludzi przed pochopnym osądem bliźniego, przed wyciąganiem daleko idących wniosków z zewnętrznych gestów i zachowań człowieka. Bo tylko Pan Bóg wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni” – mówi Chrystus.
- **Obelgi i złorzeczenia.** To grzechy polegające na pomniejszaniu drugiego człowieka w oczach innych, po to, aby samemu wypłynąć i osiągnąć jakieś korzyści. Obelgi i złorzeczenia pojawiają się wtedy, gdy ktoś w obecności drugiego człowieka „w oczy” wypomina mu wady, braki lub niezawinione ułomności, które go poniżają w obecności innych. Często słyszymy słowa wypowiediane w gniewie:

„Ty jesteś taki i owaki, nic ci się nie udaje, ja zrobię to najlepiej...”

- **Obmowa.** Ten grzech to domena ludzi tchórzliwych, którzy „poza oczami” przysłowiowej „suchej nitki” na drugim człowieku nie pozostawiają. Z obmową mamy do czynienia, gdy mówi się o rzeczach prawdziwych, ale rozpowszechnianie tych faktów nie służy obmawianemu człowiekowi i nie jest nikomu potrzebne. Bowiem celem jest poniżenie i zniesławienie obmawianej osoby. To częsty grzech języka, ponieważ zwykle wydaje się, że mówienie o kimś „tej czarnej prawdy” nie jest niczym złym! Grzech obmowy wymaga naprawy, należy mówić się o kimś coś dobrego.
- **Oszczerstwo.** Jest to bardzo ciężki grzech mowy ludzkiej! Polega na wymyślaniu rzeczy i sytuacji nieprawdziwych i przysłowiowym „puszczaniu ich w obieg”! Perfidne oszczerstwa mogą całkowicie zniszczyć drugiego człowieka lub w najlepszym przypadku narazić go duże szkody moralne. Dlatego oszczerstwo musi być publicznie odwołane!
- **Plotka.** Powstaje w wyniku powtarzania niesprawdzonych, często nieprawdziwych informacji. Naturalnie ciężar gatunkowy plotki może być różny, ale w skrajnych przypadkach plotka może drugiemu człowiekowi poważnie zaszkodzić, a nawet zniszczyć jego życie. Dlatego najlepiej nie powtarzać żadnych plotek.
- **Drwiny i wyszydzanie.** Te grzechy mowy wynikają zazwyczaj z pogardy dla drugiego człowieka. Źródłem drwin i szyderstwa jest ludzka pycha. To często zdarza się ludziom młodym, którzy lubią drwić chociażby z wyglądu czy braku talentu swych rówieśników. Trzeba akceptować swego bliźniego takim jakim jest, ze wszystkimi jego niezawinionymi ułomnościami.
- **Chelpliwość,** czyli samochwalstwo. Znamy przypowieść Chrystusa o tym, aby nie zajmować pierwszych miejsc przy stole, bo może ktoś ważniejszy przybyć i wtedy ze wstydem zostaniemy przez gospodarza usunięci na ostatnie miejsce. Generalnie pokora jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodziła.
- **Pochlebstwo.** Trzeba też na pochlebstwa uważać, bo to wbrew pozorom negatywna cecha, której należy się wystrzegać. Nie trzeba rzucać zbędnych pochlebstw na wiatr,

bez przekonania, po to, aby tylko się komuś przypodobać i osiągnąć jakąś korzyść.

- **Obluda i hipokryzja.** Grzechy te popełniają ludzie, którzy na zewnątrz w oczach opinii chcą uchodzić za wzory doskonałości, dbają o pozory. Natomiast w rzeczywistości postępują bardzo źle. Biblijnym przykładem hipokryzji jest faryzeizm. „Jesteście jak pobielane groby” – mówił Chrystus do faryzeuszów. To odnosi się do życia moralnego człowieka: na zewnątrz nienaganne maniery, a wewnątrz... zgnilizna.

Oto najczęstsze grzechy języka. W świetle tego pojawiają się pytania:

- Czy ktoś, kto mówi prawdę, jest mile widziany w swym środowisku?
- Dlaczego ludzie za mówienie prawdy ponoszą różne cierpienia, a nawet śmierć?
- A w codziennym zwyczajnym życiu, czy zawsze chcemy znać prawdę?
- Jak upomnieć bliźniego na co dzień, jakich używać argumentów?

Pamiętajmy, że prawda prowadzi do wolności, dlatego kto wybiera prawdę, to wybiera wolność. A wolność prowadzi do miłości, a miłość prowadzi do zbawienia. A zbawienie jest celem życia ludzkiego! Przykładem właściwego postępowania są liczni chrześcijańscy męczennicy i chociażby ks. Jerzy Popiełuszko. Natomiast najlepszym długofalowym upominaniem jest dawanie komuś dobrego osobistego przykładu. Następnie jeśli masz uwagę do kogoś, to mów mu „w cztery oczy”. Gdy ten sposób nie pomoże, to można upominać przy świadkach. Oczywiście trzeba to robić we właściwej formie i raczej nie powinno się wyrażać w upominaniu osoby bardziej kompetentne.

Na zakończenie przypomnijmy sobie słowa naszego Ojca Świętego. Jan Paweł II jako Orędownik Prawdy mówił: „Prawda prowadzi do wolności, a wolność prowadzi do miłości”. Wynika z tego, że człowiek nie stanie się wolny, gdy nie będzie żył w prawdzie. Jest to prawda: o Bogu; otaczającej nas rzeczywistości; o nas samych. Papież podczas homilii w Olsztynie powiedział: „Czeka nas wielka praca nad mową, nad prawdą!” „Nie lękajcie się!” – apelował Jan Paweł II podczas swego wielkiego pontyfikatu.

Oprac. W.T.

na podstawie wykładu pt. *Mowa w służbie prawdy*

Ks. dr. Wacława Sopla z WSD w Rzeszowie

Zamyślenia młodych

Gdy kończy się rok kalendarzowy nie ma chyba takiego człowieka, który nie zastanowił się choćby przez chwilę nad nieubłaganym **przemijaniem czasu**. Bo też **najdroższą rzeczą** dla każdego człowieka jest czas. I nad niczym tak nie drżymy, jak nad czasem. I niczego tak ludziom nie żałujemy jak czasu. I nie ma większego daru, jaki możemy dać drugiemu człowiekowi jak czas. A dać drugiemu człowiekowi czas – to znaczy wysłuchać go, zrozumieć, stać się przez chwilę uczestnikiem jego życia.

Miarą mądrości człowieka jest umiejętne organizowanie swojego czasu, tak, jak miarą miłości jest dawanie swojego czasu drugiemu

człowiekowi.

Czas jest pięknym **darem Boga** dla nas. Pan wymierzył nasze dni i każdy z nich przybliżył nas do wieczności. Bóg zażąda od nas ścisłego **rozliczenia się** z czasu, który nam podarował.

Jak ja przeżywałem czas, którego mi Pan użyczył? Czego dokonałem? Będę sądzony nie według długości czasu, który spędziłem na ziemi, ale według tego, jak go spożytkowałem.

Czas chrześcijanina jest oczekiwaniem na przyjście Pana. Nie wiemy, kiedy ten czas nadejdzie, dlatego zawsze musimy czuć się być gotowi.

Dopóki masz czas, angażuj się w przygotowanie domu w niebie, gdzie zamieszkaś na zawsze.

Jesteś ubogi, jeśli trzymasz się kurczowo wartości nietrwałych, a zaniedbujesz wieczność. Głupotą jest angażowanie się w rzeczy próżne.

Dla tego, kto pracuje dla Boga – czas jest chwałą, która trwać będzie wiecznie.

Nie przeżywaj na darmo życia!

Nie trwój czasu swej egzystencji!

Nie zakopuj swych talentów, by oddać je Bogu bez procentu!

Wykorzystaj monetę, jaką Bóg włożył w twe dłonie!

Życie jest zadaniem!

Czas umiera, ale ty żyć musisz na zawsze!

Ł.S



ROCZNICA STANU WOJENNEGO

W sierpniu 1980 roku przez Polskę przetacza się fala protestów robotniczych, powstają Międzyzakładowe Komitety Strajkowe. W wyniku strajków okupacyjnych (nazywanych odtąd strajkami polskimi), władza komunistyczna skłoniła się do podpisania „Porozumień Sierpniowych” w gdańskiej Stoczni. Na czele strajkujących stał Lech Wałęsa, został on przewodniczącym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ. Związek ten szybko uzyskiwał ogromne poparcie społeczne, należało do niego około 10 milionów osób. „Porozumienia Sierpniowe” były bardzo ważne w pokojowym dążeniu do wolności, dawały obywatelom szansę na demokratyzację życia w totalitarnym państwie. Jednak przywódcy komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie myśleli o porozumieniu z Narodem, ta władza miała swych mocodawców w Moskwie i tam szukała poparcia! W świetle nowych badań historycznych okazuje się, że już 1980 roku szykowano się do zbrojnej interwencji z udziałem wojsk radzieckich i „bratnich narodów”. Do tego na szczęście nie doszło, głównie ze względu na zdecydowany sprzeciw

Stanów Zjednoczonych pod prezydenturą Ronalda Regana.

W 1981 roku pogarszała się sytuacja gospodarcza w Polsce, narastało społeczne niezadowolenie, organizowano nowe strajki. Panowało przygnębienie po zamachu na Ojca Świętego i śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego. Natomiast komunistyczna władza wyraźnie dążyła do konfrontacji i służby bezpieczeństwa organizowały prowokacje. Szczególnie, gdy I Sekretarzem PZPR zostaje gen. Wojciech Jaruzelski, który będąc już premierem i ministrem obrony, objął pełny ster rządów w swe ręce. Jesienią 1981 roku kumulowały się napięcia, Solidarność coraz mniej wierzyła w szczerą intencję rządu w sprawie wzajemnego porozumienia. Obawy były uzasadnione, ponieważ w ukryciu komunistyczne siły bezpieczeństwa przygotowywały się do rozwiązania siłowego. Jaruzelski domagał się od L. Breżniewa, przywódcy Związku Radzieckiego, interwencji Armii Czerwonej w Polsce! Ponieważ ZSRR toczył wówczas krwawą wojnę w Afganistanie i był w trudnej sytuacji międzynarodowej, dlatego Breżniew odmówił. Tymczasem rząd Jaruzelskiego dysponujący potężnymi siłami ZOMO, milicji i wojska precyzyjnie

przygotował się do zniszczenia wolnościowych marzeń. Od północy 13 grudnia 1981 roku wprowadzony zostaje w Polsce stan wojenny! Komunistyczna władza wypowiada wojnę swemu Narodowi! Zamiast szukać porozumienia ze społeczeństwem, wykonuje moskiewskie polecenia i nadal zniewala własnych obywateli! Aresztowano tysiące działaczy Solidarności, rozpoczęły się prześladowania członków opozycji, w kopalni „Wujek” zginęło od kul milicjantów dziewięciu górników. Na szczęście zdelegalizowana Solidarność nie dała się sprowokować i nie doszło do otwartej wojny domowej. Społeczeństwo polskie zdało trudny egzamin z dojrzałości i odpowiedzialności.

Dziś historycy jednoznacznie zarzucają gen. Jaruzelskiemu i partii brak woli porozumienia z własnym Narodem i dążenie za wszelką cenę do zachowania pełni władzy. Pełne wyjaśnienie tej sprawy nie jest dziś możliwe, ze względu na zamknięte archiwa rosyjskie. Pewne jest natomiast to, że ta polska droga do wolności i demokracji miała w latach osiemdziesiątych pokojowe oblicze i była wzorem dla innych narodów w uwalnianiu się spod totalitarnej władzy.

W. T.

Kartki z kalendarza - o grudniu i styczniu

Ostatnim, dwunastym miesiącem roku kalendarzowego jest grudzień. Oskar Kolberg podaje, że nazwę swą bierze on od zimy i grudy zimowej. Zaznacza przy tym, że „więcej bywa w tym miesiącu dni pochmurnych niż mroźnych a jasnych, tak że czasami ledwie kilka dni naliczyć można, w których słońce błysnie. Pora też adwentowa za najposępniejszą w całym roku uważaną bywa”. Słownik języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego zamieszcza przysłowie: „Grudzień ziemię grudzi i izby studzi”, a wyjaśniając słowo „grudzić” podaje, iż oznacza to „zamrażać powierzchnię ziemi, powodować powstanie na powierzchni ziemi grud”.

U etnografów i znawców języka, Zygmunta Glogera i Aleksandra Brücknera, spotykamy staropolskie nazwy „proschyen” (XIVw.) czy też „prosień” prawdopodobnie wywodzące się od prosa czy prosięcia, używanego na słonce odbywającej się około przesilenia słonecznego. Władysław Kopaliński do tych wyjaśnień dodaje jeszcze jedno. Nazwa ta pochodzić może od „proszenia” czyli modłów.

W języku gwarowym miesiąc ten nazywany był „godnikiem” od Godów, jak lud mówił o święcie Bożego Narodzenia. Górale zwał go również „jadwent”, zapewne od przypadającego w tym czasie adwentu(...)

Grudniowi nie skąpieno przysłów ni powiedzeń. Oto niektóre z nich:

Gdy zamarznie pierwszego grudnia, wyschnie niejedna studnia.

Grudzień – ludzień; grudzień – studzien.

Grudzień mokry – w plusku cały, rok nieurodzajny nam zakłada.

Grudzień z śniegiem zimny, żytom wskroś przyjemny.

Mroźny grudzień i wiele śniegu, żyzny rokcek będzie w biegu.

Pogoda grudniowa – wody połowa, lodu połowa.

W pierwszym tygodniu grudnia, gdy pogoda stała, będzie zima długo biała.

Święta Barbara po lodzie – Boże Narodzenie po wodzie.

Na Mikołaja wody, na Gody lody.

Święta Łucja dnia przyrzuca.

Gdy na Tomasza pogoda, zima silne wiatry pada.

Na Adama i Ewy czas przyszyć cholewy.

Zygmunt Gloger powiada, że styczeń miałby oznaczać miesiąc zimny, studzący. Aleksander Brückner zaś wyprowadza etymologię stycznia od „tycznia”. Tak bowiem początkowo nazywano miesiąc zaczynający rok kalendarzowy. Tyceń dlatego, że w tym czasie gospodarze sporządzali tyki, inaczej zwane tyczkami, czyli sieci ptasze. Znane wówczas było powiedzenie: „styczyć”, czyli osadzać tyczkami. To samo tłumaczenie znajdziemy również u Władysława Kopalińskiego. Podaje on także nazwę „ledzień” – od lodu. Na określenie pierwszego miesiąca w roku spotykamy również nazwę „luty” (w XIVw.). Czytając przysłowia polskie można by wnioskować, iż styczeń „imię” swe przyjął od stykania starego roku z nowym.

Pierwsze dni stycznia nazywane były niegdyś „szczodrymi”. Trwały one od Nowego Roku do święta Trzech Króli. Kończyły się w wigilię Objawienia Pańskiego, tak zwanym „szczodrym wieczorem”. Maria Ziółkowska podaje, że: „należało więc obowiązkowo spędzać go na śpiewaniu kolęd i na zabawie towarzyskiej”. Dni te również w dawnej Polsce nazywano Godami, a od nich miesiąc cały – godnikiem. Trwały one – jak pisze Zofia Kossak w swej książce „Rok polski” – jako szczególny stan szczęśliwości bycia z Bogiem od Bożego Narodzenia aż po święto Trzech Króli. Etnografowie zgodnie potwierdzają, iż nazwa wywodzi się od dawnych Słowian. Gody to czas wspólnego radowania się, wzajemnych odwiedzin goszczenia się i śpiewania pieśni.

Miesiąc styczeń opiewany jest w wielu przysłówkach i powiedzeniach. Oto niektóre z nich:

Bój się w styczniu wiosny, bo marzec zazdrośny.

Dla dobrych życzeń starczy cały styczeń.

Gdy w styczniu deszcz leje, źle robi nadzieje. edy styczeń najostrzejszy, tedy rokcek najplodniejszy.

Styczeń, do pieca się przyczep.

Styczeń pogodny, wróży rok płodny.

Styczeń, styczeń, wszystko studzi: ziemię, wodę, bydło, ludzi.

W styczniu łów łatwy na kuropatwy.

Święta Agnieszka wypuściła skowronka z mieszka.

Światłość jasna w dzień Wincenta niesie hojne nam prezenta.

oprac. Ł.S.



Inwestycje i renowacje - podsumowanie dotychczasowych prac

Dzięki skutecznym staraniom Księdza Proboszcza Doktora Jana Cebulaka, nasza parafia otrzymała w 2005 r. środki na realizację projektu „Leonardus”, którego celem jest rewaloryzacja historycznego zespołu sakralno-plebańskiego. Projekt jest finansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Należy pamiętać, że uzyskanie funduszy z powyższych instytucji ze względu na duże wymogi formalne jest bardzo trudne. Dlatego tym większa zasługa Ks. Dr. Jana Cebulaka, który zadbał o profesjonalny wniosek, realizację całego szeregu inwestycji i sprawy biurowe.

Najważniejsze inwestycje:

1. Wymiana więźby dachowej na więźbę kościoła
2. Wcześniej wystaranie się o drzewo na rusztowanie i prace ciesielskie
3. Pokrycie więźby blachą miedzianą
4. Ponadto na więźbę: wykonanie, rewaloryzacja i zabezpieczenie gzymsów, montaż miedzianych żaluzji, wymiana konstrukcji mocowania dzwonów i naprawa zegara
5. Wymiana i naprawa całej więźby na dachu kościoła
6. Usunięcie zepsutego ocieplenia nawy głównej i ponowne trwałe ocieplenie
7. Pokrycie blachą miedzianą całego dachu i naw bocznych kościoła
8. Wykonanie miedzianych rynien i pełnej obróbki blacharskiej
9. Zrobienie nowego odwodnienia oraz pionowej izolacji zewnętrznej murów świątyni
10. Wykonanie od wewnątrz izolacji poziomej według najnowocześniejszej technologii
11. Kompleksowe odnowienie elewacji całego obiektu sakralnego
12. Montaż instalacji alarmowej i przeciwpożarowej w świątyni
13. Założenie w kościele nowoczesnej instalacji centralnego ogrzewania
14. Remont zakrystii i odnowienie babińca
15. Usuwanie starych drzew
16. Usunięcie starych tynków z muru otaczającego plac kościelny
17. Generalna naprawa całego muru i przykrycie go płytami z naturalnego piaskowca
18. Spoinowanie i konserwacja muru
19. Instalacja iluminacji bryły świątyni i oświetlenia kaplic w murze
20. Usunięcie starej kostki i położenie nowej, trwałej kostki granitowej wokół kościoła
21. Osadzenie artystycznie wykonanych z piaskowca stacji Drogi Krzyżowej i kaplic w murze przykościelnym
22. Wykonanie i osadzenie kutych bram

wejściowych

23. Renowacja historycznego wyposażenia: ambony, chrzcielnic, stalli, konfesjonałów i ołtarza NSPJ

W budynku Warsztatów Terapii Zajęciowej (stara plebania):

1. Remont więźby dachowej
2. Wykonanie nowego pokrycia dachowego wraz z obróbkami blacharskimi
3. Wymiana części okien

Kaplica cmentarna:

1. Wykonanie nowej więźby dachowej,
2. Pokrycie dachu blachą wraz z obróbkami blacharskimi
3. Wymiana okien i drzwi

Żywy Pomnik Jana Pawła II (w mijającym roku):

1. Wykonanie potężnej więźby dachowej
2. Wymurowanie kominów
3. Wykonanie ocieplenia dachu w części poddasza,
4. Pokrycie całego dachu blachą
5. Zamontowanie rynien i okien dachowych
6. Wykonanie izolacji wkoło fundamentów oraz kanalizacji burzowej i sanitarnej
7. Wykonanie: przyłączy wody, prądu, kanalizacji.

Prace w poprzednich latach:

1. Pamiętamy początek: wyłożenie marmurem prezbiterium; wstawienie nowego kamiennego ołtarza posoborowego, który dziś jest koniecznym wymogiem; zainstalowanie bardzo nowoczesnego oświetlenia oraz nagłośnienia
2. Wybudowanie murów ogromnego gmachu – Żywego Pomnika Jana Pawła II
3. Wykonanie drogi dojazdowej do powyższej inwestycji
4. Doprowadzenie energii elektrycznej na cmentarz, założenie oświetlenia
5. Wykonanie elektryfikacji kaplicy cmentarnej, która pełni rolę kostnicy

W tym ogromie inwestycji podejmowanych przez Ks. Proboszcza Dr. Jana Cebulaka na szczególne podkreślenie zasługuje to, że wszystkie dzieła wykonywane są bardzo solidnie i wysoce profesjonalnie z uwzględnieniem najnowocześniejszych metod i zgodnie z wymogami konserwacji zabytków. Tak oto nasza parafialna świątynia dla Bożej Chwały została gruntownie odrestaurowana, zabezpieczona, osuszona i jest ogrzewana. Stała się piękniejsza i mocniejsza.

Wspierajmy materialnie i modlitwą te wielkie dzieła, a Pan Bóg Wszechmogący obdarzy Łaskami Parafian co dbają o Jego Dom.

Redakcja

Krótko

- 01.07. Pielgrzymka nauczycieli na Jasną Górę.
- 03.07. Pielgrzymka do Lichenia.
- 06.08. Odpust Przemienienia Pańskiego w Bukowej.
- 15.08. Pielgrzymka do Przeczyca na Uroczystość Wniebowzięcia NMP.
- 20.08. Zmiana księży wikariuszy. Odchodzi: ks. Grzegorz Bochnia i ks. Gabriel Tendelski, a przychodzi ks. Józef Buczyński i ks. Andrzej Turoń.
- 26.08. Dożynki Diecezjalne w Rzeszowie (obsługuje dekanat brzosteki).
- 01.09. Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego.
- 07.09. Złazisko KSM-u w Skalniku pod przewodnictwem ks. Stanisława Zagórskiego.
- 09.09. Koronacja obrazu Matki Bożej Królowej Gór w Skalniku. Parafię reprezentuje ks. Proboszcz i indywidualni pielgrzymi.
- 13.09. Msza św. i Nabożeństwo Fatimskie z procesją różańcową.
- 14.09. Odpust Parafialny Znalezienia Krzyża Świętego w Brzostku. Uroczyste ogłoszenie w parafii nominacji Ks. Proboszcza na Kanonika Honorowego Kapituły Kolegiackiej w Bieczu.
- 25.09. Do pracy w naszej parafii przybyła trzecia siostra zakonna - Shiny Alex Puthenpurayil. Pochodzi z Indii.
- 14.10. Dzień Papieski pod hasłem: „Jan Paweł II – Obrońca godności człowieka”.
- 20.10. Zbiórka płodów rolnych na pomoc dla kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie.
- 01.11. Uroczystość Wszystkich Świętych połączona z procesją żałobną na cmentarz. Kwęsta do puszek na renowację kaplicy cmentarnej.
- 01.11. Zakończył pracę w parafii organista pan Tomasz Mężyk. Nowym organistą jest pan Klaudiusz Spicha.
- 11.11. Święto Narodowe. Uroczysta Msza św. w 89 rocznicę odzyskania niepodległości.
- 22.11. Uczczenie św. Cecylii - Patronki śpiewu i muzyki kościelnej.
- 25.11. Uroczystość Chrystusa Króla – Święto patronalne Akcji Katolickiej i KSM-u.
- 02.12. Rozpoczęcie Adwentu – czasu przygotowania do Narodzenia Pańskiego. Początek nowego roku liturgicznego pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”.
- 06.12. Wspomnienie św. Mikołaja. Dzieci otrzymały prezenty w kościele w Brzostku i w Bukowej.

ks. Andrzej Turoń

KRONIKA DUSZPASTERSKA

od 01. 07. 2007 do 10. 12. 2007

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



Brzostek:

1. Kacper Tadeusz Jakson
2. Szymon Izidor Rozwadowski
3. Anna Maria Szczepanik
4. Kevin Thomas Spicha
5. Zuzanna Barys
6. Wiktoria Melania Kobak
7. Jakub Kacper Pęciak
8. Jakub Wiatr
9. Filip Dziedzic
10. Milena Jadwiga Kasprzyk
11. Kacper Mikołaj Nowak
12. Bartłomiej Michał Lemek
13. Wiktoria Patrycja Szukała

Bukowa

1. Dawid Szarek
2. Tomasz Jakub Zajdel
3. Karolina Dziedzic
4. Wiktoria Niezgoda

Nawsie Brzostockie

1. Otylia Kinga Gawel
2. Wiktor Jan Kolman
3. Maciej Krajewski
4. Oliwia Kalina
5. Kacper Kazimierz Kopeć

Klecie

1. Dominik Marcin Staniszewski
2. Aleksandra Bara

Wola Brzostocka

1. Anna Rakowska

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:



Brzostek

1. Jan Skórski (lat 57)
2. Witold Piotr Kula (lat 31)
3. Maria Konieczna (lat 90)
4. Helena Sobczyk (lat 98)
5. Teresa Stanek (lat 59)
6. Zofia Skórska (lat 90)
7. Józefa Czapla (lat 85)
8. Kazimierz Dziurdzik (lat 59)
9. Karolina Piątek (lat 80)
10. Czesław Obrat (lat 55)
11. Alicja Zastawna (lat 81)

Bukowa

1. Antoni Trychta (lat 65)
2. Edward Kowalski lat (67)

Nawsie Brzostockie

1. Czesław Kobak (lat 81)
2. Ewa Lipka (lat 40)
3. Stanisława Dziedzic (lat 72)
4. Genowefa Warchał (lat 85)
5. Janina Byczkowska (lat 80)
6. Czesław Gierut (lat 79)

Klecie

1. Henryk Michoński (lat 71)
2. Stanisława Bigos (lat 87)
3. Józef Trznadel (lat 63)
4. Zbigniew Szczepanik (lat 64)

Zawadka Brzostocka

1. Janina Gil (lat 82)

Wola Brzostocka

1. Zofia Grygiel (lat 94)

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:



Brzostek

1. Grzegorz Michał Papciak i Iwona Elżbieta Kolbusz
2. Jacek Raś i Magdalena Anna Kawalec
3. Wojciech Witold Piesyk i Krystyna Kamińska
4. Janusz Mariusz Szumowicz i Magdalena Anna Żyguła
5. Wojciech Michał Szremski i Halina Król
6. Krzysztof Synowiecki i Małgorzata Maria Sarna
7. Marcin Bogusław Armata i Angelika Monika Nylec
8. Marcin Kwiatkowski i Jadwiga Jamróż
9. Józef Adam Moszczyński i Monika Anna Stańczyk
10. Stanisław Paweł Michoń i Edyta Elżbieta Szczur
11. Adam Kazimierz Wachel i Aneta Alina Kolbusz
12. Leszek Franciszek Blak i Agnieszka Zastawna
13. Adam Tomasz Pieczonka i Anita Baran

Bukowa

1. Piotr Ignarski i Barbara Szarkowicz
2. Mieczysław Wójcik i Agnieszka Trychta
3. Marcin Szarek i Katarzyna Maria Dziedzic
4. Stanisław Jamróż i Ewelina Krystyna Dziedzic

Nawsie Brzostockie

1. Dominik Górka i Aneta Małgorzata Surdel
2. Piotr Jan Kita i Aneta Łucja Grygiel
3. Piotr Szczepanik i Anna Ewelina Grygiel

Klecie

1. Mateusz Marcin Preisner i Urszula Małgorzata Bara

Zawadka Brzostocka

1. Grzegorz Gonet i Paulina Oprządek

Wola Brzostocka

1. Paweł Marcin Bachara i Małgorzata Maria Spicha
2. Michał Tadeusz Jadwisiak i Anna Ogrodnik
3. Grzegorz Gonet i Paulina Oprządek

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

KALENDARIUM LITURGICZNE

Patronowie Diecezji Rzeszowskiej: Św. Biskup J. Sebastian Pelczar i bł. Karolina Kózka

Diecezji rzeszowskiej patronuje dwoje błogosławionych, którzy wywodzą się z współtworzących ją Kościołów lokalnych, przemyskiego i tarnowskiego. Są nimi biskup i osoba świecka, uczony i prosta wiejska dziewczyna, wyznawca i męczennica. Różni ich tak wiele, ale łączy ich umiłowanie Boga oraz wiara, nie uznająca żadnych kompromisów. Mogą więc, nie tylko orędownać u Boga za diecezją, ale także być dla diecezjan czytelnymi wzorcami chrześcijańskiego życia.



Modlitwa o uproszenie łask za przyczyną św. Józefa Sebastiana

Wszechmogący, wieczny Boże, w Trójcy Świętej Jedyny, wielbię Cię i dzięki Ci składam za łaski udzielone św. Józefowi Sebastianowi, którego natchnąłeś gorącym nabożeństwem do Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Spraw, abym za jego przykładem ukochał(a) to Boskie Serce i aby Ono stało się dla mnie źródłem uświęcenia i pociechy. Za przyczyną św. Józefa Sebastiana wysłuchaj moją modlitwę i udziel mi łaski ..., o którą Cię proszę. Amen.

Św. Józefie Sebastianie, módl się za nami.



Modlitwa

Wszechmogący i miłosierny Boże, Ty w błogosławionej Karolinie. Dziewicy i męczennicy, zostawiłeś nam świetlany przykład umiłowania modlitwy, czystości i pracy, spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy na ziemi naśladowali jej cnoty i razem z nią radowali się wieczną nagrodą w niebie. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje, w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków, Amen.

Bł. Karolino Kózko, módl się za nami

Parafialne inwestycje



fot. J. Nosal

Parafialne inwestycje



fot. J. Samborski

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie